

Problemy bioetyczne w refleksji judaistycznej

Marta Szymczyk

Tomasz P. Terlikowski, *Tora między życiem a śmiercią. Bioetyki żydowskie w dialogu*, Wydawnictwo RHETOS, Warszawa 2007.

Bioetyka jest jedną z niewielu dyscyplin filozoficznych, które zdecydowanie wykraczają poza mury uniwersytetów oraz specjalistyczne, często hermetyczne i trudne dyskusje naukowców. Można powiedzieć, że filozofia wreszcie zawitała pod strzechy – któż dzisiaj nie zadaje sobie pytań o aborcję, eutanazję czy homoseksualizm?

Książka Tomasza P. Terlikowskiego *Tora między życiem a śmiercią. Bioetyki żydowskie w dialogu* wyznacza sobie podwójne zadanie: po pierwsze wyjaśnia, na czym polega istota głównych sporów bioetycznych (i w tym sensie może być dobrym przewodnikiem dla tych wszystkich, którzy stykają się z podobną tematyką po raz pierwszy), po drugie zaś pokazuje stosunek poszczególnych nurtów judaizmu do tych właśnie kwestii. Jest ona rodzajem mapy, która pozwala odnaleźć się zarówno w gąszczu pytań z zakresu etyki, jak i religioznawstwa.

Dwie religie – chrześcijaństwo i judaizm – choć wywodzą się z tego samego źródła, w kwestiach bioetycznych dochodzą do radykalnie różnych wniosków. Podczas gdy pierwsza nadaje prawa osoby istocie ludzkiej już od momentu poczęcia, druga uznaje, że to dopiero poród jest momentem, od którego możemy mówić o „osobie”. Nie chodzi tutaj oczywiście o zabieg czysto językowy, czyli o spór, w jaki sposób będziemy coś nazywać. Uznanie, że dziecko nabiera praw osoby w momencie, gdy główka lub jakaś większa część ciała znajduje się poza organizmem matki, implikuje przekonanie, że dopiero po tym zdarzeniu pozbawienie je życia jest traktowane jako morderstwo. Nie oznacza to jednak, że aborcja jest w każdym przypadku dopuszczalna. O ile dobrym argumentem za dokonaniem aborcji może być przewidywane pogorszenie się zdrowia matki (fizycznego czy też psychiczne-

go) po porodzie, o tyle nie może nim być stan zdrowia płodu. Zatem, nie można usunąć ciąży, jeśli głównym motywem byłaby poważna niepełnosprawność płodu. Oczywiście gdy te dwie dyrektywy są ze sobą w konflikcie (chodzi o sytuacje, w których matka przewiduje, że wychowywanie dziecka na przykład z syndromem Downa będzie dla niej dużym obciążeniem psychicznym), ważniejsze są prawa matki niż płodu, ponieważ matka jest pełną osobą, podczas gdy płód ma status jedynie osoby potencjalnej. To, co najbardziej zaskakuje w tej argumentacji, to fakt, że z jednej strony wszystkie nurty judaizmu, powołując się na Stary Testament, odrzucają różnicowanie jakości życia ludzkiego (uznają, że życie dziecka niepełnosprawnego jest warte tyle samo, co życie dziecka zdrowego i dlatego nie jest to dobry argument na rzecz dokonania aborcji), z drugiej strony, kiedy mówią o potencjalnym pogorszeniu się stanu psychicznego matki po urodzeniu chorego dziecka, jednak to różnicowanie jakości życia zakładają (uznaje się, że życie poświęcone opiece nad chorym dzieckiem może mieć gorszą jakość od życia matki, która cieszy się zdrowym potomstwem).

Terlikowski analizuje również stosunek głównych nurtów judaizmu do innych diskutowanych aktualnie kwestii: porusza problem homoseksualizmu, klonowania terapeutycznego i reprodukcyjnego, eutanazji. Współcześnie konfrontacja z tymi kwestiami wydaje się nie do uniknięcia. Z jednej strony refleksja ta ma wymiar społeczny – na przykład wymaga się od nas, obywateli, zajęcia konkretnego stanowiska wobec legalizacji eutanazji czy aborcji. Z drugiej zaś strony, ma ona wymiar indywidualny, osobisty – gwałtowny rozwój technologii prędzej czy później postawi każdego z nas przed pewnymi dylematami moralnymi.

W tle rozważań Terlikowskiego cały czas pojawia się pytanie o możliwość dialogu między chrześcijaństwem a Synagogą. Wydaje się, że dialog ów może zostać zahamowany ze względu na różnice w spojrzeniu na pewne kwestie bioetyczne. Rozbieżności te wynikają z zupełnie innego podejścia tych dwóch religii do Starego Testamentu. O ile chrześcijaństwo koncentruje się głównie na pewnej wizji metafizycznej człowieka, judaizm skupia się na rozstrzygnięciach prawnych. Pierwsza religia będzie pytać o granicę i naturę człowieczeństwa, druga zaś będzie się zastanawiać, czy w danym przypadku nie zostało przekroczone prawo.

Jedyną rzeczą, która nieco razi w tej publikacji, to sposób jej wydania. Odnosi się wrażenie, że wydawnictwo nie mogło dokonać wyboru między dwiema formułami: książką popularną i książką naukową. Niestety bogata literatura, na jaką powołuje się autor, nie została zebrana i umieszczona na końcu książki w postaci bibliografii. To samo z indeksem nazwisk. Autor, choć pisze językiem zrozumiałym i przystępnym, porusza trudne akademickie tematy, a więc szkoda, że wydawnictwo nie zadbało o to, aby każdy, kto będzie chciał dotrzeć do źródeł przytaczanych cytatów, mógł to zrobić w łatwy sposób.